



214

**MŁODZIEŻ POWSTANCZA**







# MŁODZIEŻ POWSTAŃCZA

MIESIĘCZNIK ODDZIAŁÓW MŁODZIEŻY POWSTAŃCZEJ.

ROK II.

M A J 1938

NR. 5.

## Jedyna wartość w czynie.

*Czyn to wypełnienie zamierzeń, to sięganie do celu.*

*Czyn bywa spełnieniem pragnień i marzeń,  
Czyn jest wyrazem mocy i siły.*

*Próbę wartości stanowią czasy ciężkie. Wymagają one zawsze czynów! **Zdobyć się na czyny pełne poświęcenia i ofiary znaczy — być wielkim.***

*Naród Polski przechodził na przestrzeni dziejów niejedną ciężką okres próby. Z prób tych wychodził uboższy o liczbę tych, którzy nie potrafili się zdobyć na czyn, — którzy upadli! Z prób tych wychodził bogatszy o siłę i moc tych, którzy zdobywając się na czyn — tym czynem budowali drogę przyszłości.*

**Czyn rodzi się z wysiłku i trudu.** *Słabość przeto nigdy nie może być matką czynu.*

*Czasy, w których rodził się wielki czyn, to czasy wielkie, wielkich ludzi, wielkich mydarzeń.*

*Rocznice majowe przypominają Narodowi Polskiemu wielkie czyny. Rocznice majowe mówią o wielkości Narodu Polskiego, o wielkości tych, którzy czynem tę wielkość Narodowi dali.*

*Dziełem wspaniałym, **czynem**, który mógł by być brzemieniem w następstwach **była konstytucja majowa.** W czynie tym zabłysła wielkość Narodu Wielkim był naród, który potrafił w czynie uchwalenia konstytucji zespolić swe najlepsze wysiłki i zamierzenie. Konstytucja była wyrazem zgody, jedności i siły. Konstytucja była czynem potężnym ludzi wielkich, którzy wielkość tę przekazali Narodowi na chlubę i chwałę.*

*Wielkość tego czynu tkwi jeszcze i w tym, że i dzisiaj zapala do nowych czynów*

**Czynem wielkim — było śląskie powstanie.**  
*I ten czyn zrodził się z nadludzkiego wysiłku, z jedności i zgody.*

*Powstańczym czynem przywrócono części ziemi śląskiej niepodległość, ale nie tylko to stanowi o jego wielkości.*

*Powstanie śląskie jak i akt uchwalenia konstytucji pobudzać będą całe pokolenia do nowych czynów i nastrojać będą serca polskie na najwyższy ton.*

*Skąd zrodziły się te czyny? Kto dał im życie? Zrodziły się z trudnych warunków życia, z ciężkich chłostań losu. Zrodziła ich wielkość i poświęcenia całych rzesz Narodu. Dawał im życie każdy szary bezimienny bohater wypełniający powinność narodową. Wypełnienie powinności narodowej bywa nie tylko trudne. Czasem wymaga nie tylko poświęcenia i zaparcia się siebie, lecz także przeciwstawienia się rozsądkowi. **Im cięższe warunki, im większy, im bardziej obłąkany wysiłek — tym większy czyn, tym większa jego moc i siła.***

*Przeżywamy czasy ciężkie, Tęsknota do czynu błąka się wśród powodzi słów. Przykry jest okres czekania. W czasach ciężkich zespolić może tylko wielki czyn. Czyn ten będzie wyrazem tęsknot i pragnień Narodu. Czyn ten będzie sięganiem do wielkich celów, do przeznaczeń Narodu.*

*Czyn ten weźmie swój żywot także i w szarych rzeszach Narodu Polskiego. Weźmie początek z pracy każdego Polaka, z pracy uczciwej i rzetelnej która z rodzi się z wiary. Tym czynem trzeba budować Polskę!*

*Entuzjazm i wiara stanowią siłę i odporność w chwilach najtrudniejszych. Entuzjazm i wiara porywają do cheroicznych wysiłków.*

*Każdy wysiłek może budzić entuzjazm, może rodzić się z wiary.*

*Trzeba w każdą pracę wlać siebie całego. I w każdym wysiłku organizacyjny musimy wkładać siebie samych.*

*Z tych pełnych i ofiarnych wysiłków, wysiłków drobnych, nie pozornych bierze początek czyn.*

*Taka praca składać się będzie na wielki czyn.*

*Te prace trzeba sobie przyswoić.*

*Przyswoić sobie mogą ludzie mocni.*

*A do czynu można wezwać jedynie ludzi, twarde i silnych, ludzi, którzy są węglem i żelazem pokolenia.*

KEMPNY ADOLF

---



---

## MŁODY POLAKU!

**Czyny rodzą Potęgę!**

**A my — Młodzież Powstańcza —**

**zrodzeni jesteśmy z czynu. —**

**Chcesz tworzyć czyn —**

**Wstąp w nasze szeregi!**

---



---



EMANUEL IMIĘLA

## Krwawa pąć.

Pamiętny dzień, pamiętny czas poranny,  
Gdy szli zdobywać Górę Świętej Anny;  
Bagnetu stałą czerń witając wrogą,  
Zwycięsko szli, pątnikom znaną drogą.

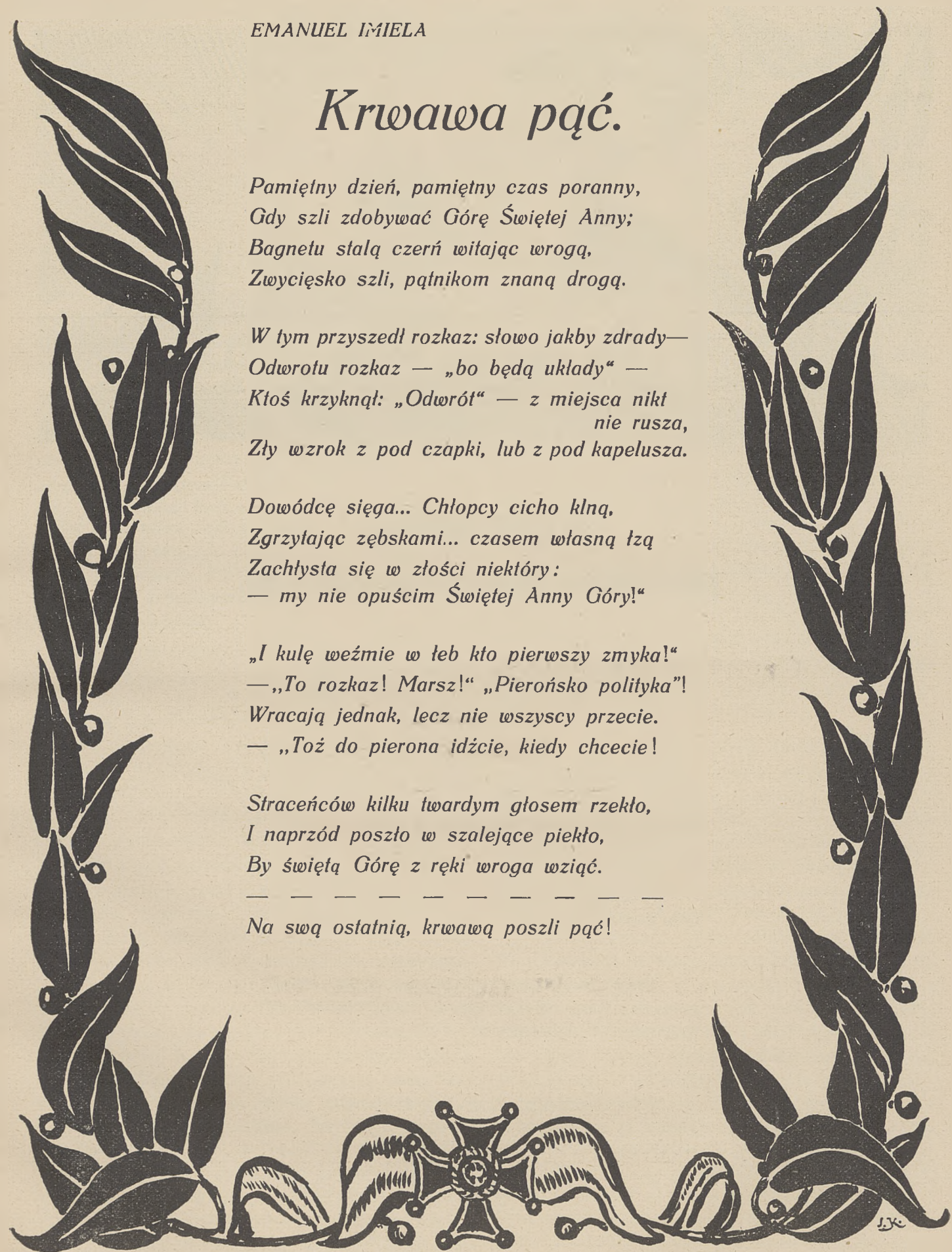
W tym przyszedł rozkaz: słowo jakby zdrady—  
Odwrótu rozkaz — „bo będą układy” —  
Ktoś krzyknął: „Odwrót” — z miejsca nikt  
nie rusza,  
Zły wzrok z pod czapki, lub z pod kapelusza.

Dowódcę sięga... Chłopy cicho klną,  
Zgrzytając zębami... czasem własną łzą  
Zachłysta się w złości niektórzy:  
— my nie opuścim Świętej Anny Góry!“

„I kulę weźmie w łeb kto pierwszy zmyka!“  
— „To rozkaz! Marsz!“ „Pierońsko polityka“!  
Wracają jednak, lecz nie wszyscy przecie.  
— „Toż do pierona idźcie, kiedy chcecie!“

Straceńców kilku twardym głosem rzekło,  
I naprzód poszło w szalejące piekło,  
By świętą Górę z ręki wroga wziąć.

— — — — —  
Na swą ostatnią, krwawą poszli pąć!







## ZŁOTE MYŚLI

### Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Ofiary krwawe czy bezkrwawe gdy  
potrzeba muszą być w tym celu złożone.

-----

Jedne przeszkody obchodzi się  
inne wprost się przełamuje, czasem  
trzeba mosty budować przez rzeki, cza-  
sem przelatywać ponad niemi.

-----

Trzeba samemu być przykładem  
dla starszych i porwać ich za sobą.

-----

Być zwyciężonym i nie ulec — to  
zwycięstwo. Zwyciężyć i spocząć na  
laurach — to klęska.

-----

Dla dobrego żołnierza niema poło-  
żenia z którego z honorem wyjść nie  
można.



## Wyższy Typ Polaka.

Niesłuchanie ciężkie położenie geopolityczne Polski musi zwrócić młodemu pokoleniu uwagę na wyrobienie odpowiednich cech psychicznych w obywatelu i na niezaniechanie zagadnień materialnych państwa. Nasze bogactwa materialne nie dorównują ani zasobom Rosji Sowieckiej, ani bogactwom Niemców i dlatego równoważnika musimy szukać w wzmocnieniu podstawy moralnej mas społeczeństwa polskiego. Musimy bowiem zdać sobie sprawę z tego, że bogatym nie jest ten naród, który zgromadził odpowiednio ilości złota i zaniechał dalszego wysiłku gromadzenia go, ale ten naród, który, chociaż jest ubogi, dąży z całym wysiłkiem do zdobycia go.

By więc ten wielki cel zdobycia zasobów materialnych spełnić, trzeba wychować nowego człowieka. Człowiek ten nie może posiadać błędów przeszłości, nie może być nastawiony **na szkodliwy i nierozumny dla Państwa Polskiego pacyfizm. Jednostka nowa musi być osobą władczą.** Albowiem sądzimy **że tylko taki człowiek ma sens istnienia w dzisiejszym państwie i wogóle sens życia na świecie, który sobie obrał jakiś wielki cel i do zrealizowania go dąży z całą siłą i bezwzględnością.**

Cechą inną, którą bezwzględnie musi posiadać każdy obywatel państwa jest **ofiarność i gotowość do obrony państwa.** Cechy te, mając na względzie duży dynamizm hitlerowskiego pangermanizmu i sowieckiego imperializmu, muszą się stać własnością wszystkich Polaków a przede wszystkim młodego pokolenia polskiego. Ofiarność musi być posunięta do ostatecznych granic, musi uważać złożenie swego życia za sprawę narodową nie jako przymus, lecz jako swoją wewnętrzną konieczność moralną.

Wymienione wyżej cechy nie były by zupełne, gdybyśmy zapomnieli o *dyscyplinie i solidarności.* Dzisiaj, kiedy olbrzymie znaczenie w państwie ma przede wszystkim zorganizowana grupa, młode pokolenie rozumie, że wywalczy sobie odpowiednie miejsce w przyszłym państwie tylko wtedy, jeżeli nie będzie rozproszone, ale pójdzie zwartą kolumną do walki o swój ideał. W walce tej wszyscy muszą solidarnie występować w obronie tych samych haseł. Serwilizm, który i dziś obserwujemy jeszcze na różnych stopniach hierarchii społecznej, nie jest dyscypliną. Ten koniecznie trzeba wypełnić. Te dwie cechy to znaczy dyscyplina i solidarność dowiodły już swej siły gdzie indziej. Widzimy, że dyscyplina w przyrodzie jest bardzo surowa. Zwycięża jednostka silniejsza, zginąć musi bezpowrotnie słaba, gdyż na ziemi jest miejsce tylko dla jednostek silnych. Widzimy dyscyplinę i solidarność w rodzinie, bo gdyby tam

jej nie było, to ta podstawowa komórka życia państwowego musiałaby się rozpaść. Widzimy również cechy, o których mowa, u żydów, gdzie stanowią one podstawę ich siły ekonomicznej. Jako przykład olbrzymiej mocy tych dwóch cech, mogą służyć Węgrzy. Naród ten do połowy 19 wieku posiadał słabo rozwinięty handel i przemysł, który znajdował się jeszcze do tego w rękach żydowskich względnie niemieckich. W roku 1844 powstaje organizacja „Hony“, która stawia sobie jako cel stworzenie narodowego przemysłu i handlu. Organizacja ta w pierwszym roku zgrupowała kilkadziesiąt tysięcy Węgrów, w następnych latach dosięgła kilku milionów. Znaleźli się w niej nie tylko chłopci i robotnicy, ale również inteligencja i arystokracja. Żony tych ostatnich wcale nie wstydziły się ubierać w płócienną wyrobę chłopską. Uważały, to bowiem za swój obowiązek względem narodu. Nie zapomniano również o propagandzie, która szczególnie była pielęgnowana wśród członków wymienionego towarzystwa. Odbywano liczne odczyty, wiece, wydawano ulotki, byleby tylko tę słuszną sprawę jak najbardziej spopularyzować. Efekt siły solidarności narodu węgierskiego był olbrzymi. W przeciągu kilku lat zdołano stworzyć rodzimy przemysł węgierski oraz opanować wiele dziedzin handlu. Czyż ten piękny przykład wyrwania się uciskanego narodu nie powinien być zachętą do entuzjastycznej walki z żydowstwem w Polsce?

Wszystkie te cechy nowego Polaka muszą mieć swe oparcie na etyce katolickiej, gdyż tylko wtedy młody Polak może z wiarą iść w bój o nową Polskę. Nowy obywatel powinien również znać odpowiednio konstytucję i spełniać wszystkie nałożone na niego przez nią obowiązki. Nie powinien jednak bezwzględnie uważać ich za ciężary, ale jako zaszczyt z tej racji, że może być członkiem Narodu Polskiego.

Pozwolę jednak sobie potraktować obszerniej dwie inne cechy młodego Polaka, które wydają mi się niesłuchanie ważne a mianowicie *upowszechnienie bohaterskości i szerzenie kultu pracy.* My będąc członkami Narodu Polskiego i obserwując często cechy innego narodu, uważamy siebie samych za coś niższego, za coś gorszego, chociaż jest to niesłuchaną niesprawiedliwością względem nas samych. „Bolało mnie zawsze, że w społeczeństwie polskim nie było nigdy szerokiego rozmachu, gniotła mnie małość życia i aspiracji — wynik niewoli“, pisze Józef Piłsudski. Istotnie, jest to wynik niewoli. Bo inne narody bynajmniej nie mają o nas takiego wyobrażenia. Chłop i robotnik polski w czasach współczesnych zdobył sobie duży mir wszędzie tam, gdzie tylko przybył. Dodatkowo cechy jego charakteru zawsze były

podkreślane. Chciałbym jednak jako przykład pozytywnego ustosunkowania się zagranicy do charakteru polskiego przytoczyć zdanie wielkiego geniusza jaki błysnął na firmamencie europejskim i znikł z niego przeszło sto lat temu, a mianowicie zdanie Napoleona o Polakach. On to w czasie cofania się armii z pod Lipska zapytał Księcia Józefa Poniatowskiego ile ma przy swoim boku Polaków. Ten odpowiedział mu: „Osiemset“. „To dobrze“ — mówi Napoleon — „osiemset Polaków równa się ośmiu tysiącom żołnierzy innej narodowości“. Czyż więc fakt, że ten zdolny wódz miał o żołnierzu polskim tak wielkie wyobrażenie nie powinien napawać nas dumą i dodawać otuchy w rozbudzaniu innych ukrytych cech charakteru polskiego. Ale cóż nam z tego, że żołnierz polski miał wielkie znaczenie w oczach Napoleona, cóż z tego, że chłop i robotnik polski dopiero zagranicą zyskuje sobie dobre imię, że tam dopiero umieją ocenić walory charakteru polskiego. Czyż nie jest to tragizm, że my sami nie potrafimy wykorzystać tych cech dla wielkości kraju? Musimy więc dążyć do tego, żeby ta cecha bohaterstwa została upowszechniona, stała się własnością każdego obywatela, żeby nie była czymś wyjątkowym, co wytryska w pewnych momentach ważniejszych wydarzeń dziejowych, ale żeby była codziennym chlebem każdego członka Narodu Polskiego.

Przejdźmy teraz do innej cechy, do kultu pracy. Tak, jak na początku zgodziliśmy się, że sensem życia jednostki na ziemi jest wybranie sobie jakiegoś celu, to teraz uważamy, że aby ten cel stał się rzeczywistością, musi być wcielony w życie. Do tego potrzeba pracy, olbrzymiej pracy, skierowanej właśnie ku realizacji wybranego ideału. Praca ta bez względu na to czy będzie pracą umysłową czy fizyczną, jednakowo musi być oceniana, gdyż zarówno pierwsza jak i druga jest ważna. Fakt ten, że w przeszłości szlachta polska nie umiała odpowiednio ocenić wartości pracy fizycznej, przyczynił się w wielkim stopniu do zaniedbania naszego rzemiosła i handlu, co w dalszej konsekwencji doprowadziło do nierozwinięcia się przemysłu polskiego i osłabiło obronność państwa. Wówczas to nawet otwarcie wyśmiewano się z ludzi, trudniących się pracą fizyczną czy handlem. Jako przykład niech służy zdanie pisarza politycznego z XVI wieku Orzechowskiego, który wiele pod tytułem „Policja“ str. 60 pisze: „Rzemiosła sprosne są i szkodliwe i żadnemu zacnemu człowiekowi nie mogą być przystojne“. Zdanie to musimy uważać za bezwzględnie szkodliwe i dzisiaj przez żadnego mądrego Polaka wypowiedane być nie może. Dzisiaj mają prawo do życia tylko narody pracy. Naród zaś któryby szerzył kult pracy umysłowej, a pogardzał pracą fizyczną, doprowadziłby w dalszej konsekwencji do swego upadku. Bo każda praca bez względu na swój rodzaj jest

potrzebną, a wielkość narodu zależy od jej wydajności. Popatrzmy na takich ludzi jak Szkoci lub Jankesi. U tych pracowitość i oszczędność została doprowadzona aż do ostateczności. Różne jednostki kpią sobie z nich i naśmiewają, opowiadają o nich żarty w lokalach, czy na zabawach, a nie wiem, czy wszyscy wiedzą o tym, że właśnie najwięcej bogatych ludzi, finansujących olbrzymie roboty publiczne czy prywatne, grupuje się przede wszystkim z pośród Szkotów i Jankesów. Szacunek więc do pracy łączy się poza tym i ze zwiększeniem wydajności polskiego społeczeństwa. Zaniedbanie i ubóstwo możemy nadrobić jedynie wyteżoną i wydajną pracą. Bo tylko ona i jej wyniki stanowić mogą i będą jedynym argumentem do wyróżnienia jednostki i stanowić będą jedyną podstawę do jej oceny.

Obowiązkiem więc młodego pokolenia jest szerzyć ten kult pracy coraz bardziej. Jakkolwiek on wśród młodzieży śląskiej jest silnie rozwinięty, to wcale z tego nie wynika, żeby nie można go było spotęgować. Nigdy nie należy ustawać w wysiłku i w pracy, która może usprawnić działalność i zwiększyć wydajność. Już wyżej wspomniałem o dodatnim zdaniu jakie wyrobił sobie chłop i robotnik polski w Niemczech, we Francji czy Ameryce. Przyglądnijmy się jeszcze paru wypowiedziom dotyczących interesującego nas zagadnienia wybitniejszych jednostek zagranicy czy Polski. Wybitny przedstawiciel naukowej organizacji pracy w Ameryce H. Emerson, bawiąc w Polsce zauważył, że u nas jest większa oszczędność w materiale, ale duża rozrzutność czasu, tymczasem wprost przeciwnie jest w Ameryce. Czas tam jest bardzo ceniony. I chociaż dużo traci się na braku oszczędności w materiale, to jednak tę stratę wyrównuje się przez olbrzymie wykorzystanie czasu. Musimy więc zwrócić uwagę na to głębokie spostrzeżenie i w dalszej naszej działalności dbać o to ażeby hasło „czas to pieniądz“ nie stało się frazesem, lecz było na każdym kroku realizowane. Nie bardzo pochlebna opinię o nas ma również przedstawiciel japońskiego ciężkiego przemysłu Ohashii Shintaro, który podczas swej wizyty w Polsce takie o nas wypowiedział zdanie: „Spędzacie czas nieproduktywnie, za dużo mówicie, zanadto kłóćcie się między sobą a za mało pracujecie“. Trzeba przyznać, że obserwacja wcale słuszna. Inne zdanie, o wiele bardziej dodatniejsze, wypowiedział o robotniku polskim geniusz współczesny H. Ford, który w swej książce „Moje życie i dzieło“ pisze, że z pośród wszystkich robotników różnych narodowości świata, pracujących w jego zakładach (a jest ich przeszło sto tysięcy) Polacy są najsprytniejsi i najbardziej pomysłowi. Ze zdaniem tym zgodny jest polski uczonec Studencki, który w czasopiśmie psychotechnika z roku 1927 nr. 4 stwierdza, że młodzież polska szkół zawodowych i średnich wy-



kazuje bardzo wysokie zdolności pod względem myślenia logicznego, ale brakuje jej zamiłowania do pracy systematycznej i wytrwałości i dlatego przeważa typ niedbały. Z tymi niedomaganiem charakteru polskiego młode pokolenie musi walczyć a ich wychowawcy szkolni czy organizacyjni muszą do tego wielkiego dzieła wychowania innego człowieka o innym silnym charakterze przyłożyć swej ręki. Gdy będziemy mieli ludzi władczych, ofiarnych, zdyscyplinowanych i solidarnych, gdy każdy z tych ludzi będzie przedsiębiorczym i wytrwałym w osiąganiu raz wytkniętego celu, gdy każdy będzie równocześnie wodzem i szeregowcem wtedy sprawa wielkości i potęgi Narodu Polskiego będzie czynem dokonany.

Naród Polski nie może przede wszystkim pozostawać dłużej w zależności gospodarczej od obcego elementu żydowskiego. Musi się z tej zależności wyzwolić, gdyż żydzi są wrogo nastawieni względem Narodu Polskiego dążąc do zupełnie innego celu. Mając bowiem na oku głównie korzyści egoistyczne dążą do zupełnie innego celu. Mając bowiem na oku głównie korzyści egoistyczne, nie licząc się zupełnie z potrzebami Narodu i Państwa Polskiego. Że sprawa ta musi i będzie załatwiona pozytywnie to przykładem może być Anglia i Japonia. Wielka Brytania w średniowieczu była w zupełności zależna od Niemców i Włochów. Anglicy jednak szybko nauczyli się tych zawodów, które posiadali przybysze, sami przejęli prowadzenie ich i w przeciągu jednego wieku wyswobodzili się z niewoli gospodarczej najeźdźców. O wiele krócej przebudowa ustroju społecznego trwała w Japonii. Tam do połowy 19 wieku nieliczna klika samurajów rządziła despotycznie całym ludem. Od roku 1866 Japończycy zaczynają gwałtownie przyswajając sobie zdobycze kultury europejskiej, wysyłają swoje dzieci na studia zagraniczne, aby tam nabyły jak najwięcej wiadomości teoretycznych i następnie zastosowały je w swym kraju. Zrobiła to Japonia dlatego, że nie chciała popaść w zależność ekonomiczną czy polityczną Europejczyków. Dzięki nieugiętej energii jej się to w zupełności udało.

Że Anglii jak i Japonii oraz wielu innym narodom udało się przeprowadzić olbrzymie reformy, to należy to zawdzięczać przede wszystkim genialnym jednostkom, jakie w tym czasie stały na czele narodu.

Wielkość każdego narodu zależy od jednostki. Różnica zaś między wielką a małą, bogatą a ubogą leży przede wszystkim w różnicy energii, dotyczącej realizacji raz wytkniętego celu. Jeżeli więc zgodzimy się na powyższą tezę, to dążyć musimy do zorganizowania młodzieży i pchnięcia jej do realizowania jednego celu. Widzimy więc z tego, że siła i wielkość narodu leży przede wszystkim w sile moralnej nie tylko przywódców narodu, lecz wszystkich obywateli. Za tezę tą przemawia również i Józef Piłsudski: „Przy zwyciężaniu przeszkód i przechodzeniu przez krytyczne chwile siła moralna i wiara w siebie jest niezbędna. Bez tego nie wiele można zrobić. Bez tego przed każdą przeszkodą się cofniemy a w każdym kryzysie się załamiemy.... Zwycięzać można w najtrudniejszych warunkach, lecz trzeba tego mocno pożądać i jasno patrzeć chociażby w najczarniejszą prawdę. Sztandarem na dziś niech będzie dla nas hasło wytrwałości, niezrażania się trudnościami, oporu i jeszcze raz uporów w osiąganiu zamierzonych celów“.

Jednostka która będzie się oznaczała wyżej wymienionymi cechami wcale nie będzie nieszczęśliwa. Wprost przeciwnie. Człowiek który ma charakter zorganizowany, który spełnia wszystkie obowiązki względem narodu i państwa i który ponadto wybrał sobie jakiś cel swego życia, taki człowiek i tylko taki człowiek może być szczęśliwy. Bo szczęście to nie pieniądze i majątek. Szczęście bowiem leży w sferze ducha. Człowiek który realizuje swój umiłowany i ukochany cel czy ideę, człowiek taki osiągnął szczyt szczęścia ziemskiego. Człowiek zaś który dziedziczy kapitały a nie używa ich dla jakiegoś celu, przez siebie ukochanego i tylko się bawi i zabija czas lenistwem, człowiek taki tylko pozornie wydaje się być szczęśliwy, w gruncie zaś rzeczy trawi go robak zniechęcenia i zubożenia na wszelkie sprawy i często doprowadza go do samobójstwa.

Widzimy więc, że jednostka o wyrobionym charakterze przynosi nie tylko korzyści narodowi ale i samemu sobie. Dlatego więc dzieło kształtowania mocnych i twardych charakterów powinno być prowadzone tak ze względu na wielkość Narodu jak i ze względu na dobro jednostki.

*Krenzel Konrad.*

---

Pamiętajcie o Konkursie  
na najlepszą nowelę ompiacką.



## Gdy śląski robotnik i chłop miał ideę.



...chcieli ujrzeć każde polskie słowo.

Blisko 600 lat lud śląski znajdował się pod obcym panowaniem. Wielu sądziło, że jego uświadomienie narodowe już nie nastąpi. Sześć wieków to ogrom czasu, który umie zrobić swoje, zwłaszcza wtedy, gdy pewną robotę wynaradawiającą robi się systematycznie. Nadszedł jednak czas kiedy znalazły się jednostki, które rozpoczęły budzić ducha narodowego. Ludzie ci mieli Ideę, Ideę wielką, stworzenia nowego Państwa Polskiego z tych ziem, które ongiś należały do Rzplitej. Była to ciężka, twarda pełna poświęceń i ofiar walka, ale dlatego, że był wspólny wielki cel to wszyscy dla niego pracowali. Efekt jest wielki.

Stan jaki istniał na Górnym Śląsku przed wojną światową najlepiej zobrazuje list Kornela Makuszyńskiego, w którym umieszcza swoje wspomnienie z pobytu na tajnym zebraniu na tej ziemi: „Na ścianie duży krzyż, Biały Orzeł, w salce zaś tłok. Patrzyliśmy wzruszeni i przejęci do głębi na zasłuchane twarde twarze, na których znać było jeszcze pył węglowy, ten, którego już zmyć nie można. Oczy szeroko rozwarte, jakby chciwie przypatrujące się każdemu słowu, jak gdyby tym Cyklopom twardym i mocnym mało było słuchania, więc chcieli ujrzeć każde polskie słowo... Rozumieliśmy, że to jest wielka, wspaniała dla tych ludzi biesiada... Patrzyliśmy ze zdumieniem i niezmiernym podziwem na tych ludzi, zasobnych i tęgich zdawałoby się na nic nie czujących jak roztajali, kiedy na nich wiatr z ojczyzny powiał i jak ich nagle napełnił jakiś duch, który przyleciał na skrzydłach polskiej mowy. Widać jak w tej chwili, uspokajając wzburzone fale krwi wtłaczają w serca każ-

de usłyszane słowo, aby je powtórzyć w domu dzieciom, czy żonie, i jak powoli na czarnych czołach, na których było dotąd skupienie i pracowita powaga, zaczyna rozbłyskać świetlana duma, że i oni są kość z kości tych, o których mówiono, że są podobni bohaterom największym... Myśleliśmy wtedy, jak niezmierną moc musi być w tych ludziach, w tych potężnych duchach ziemi, jeśli wszyscy są tacy!!

Przyszła wojna światowa. Wszelką akcję polityczną uniemożliwiono. Ślązaków wciągnięto do najniebezpieczniejszej broni i wysłano na najkrwawsze odcinki rozumiejąc doskonale, że im mniej ich powróci, tym więcej wzmocni się stan niemiecki na Śląsku.

Gdy wojna się skończyła a w Niemczech panował duży chaos, działacze śląscy natychmiast rozpoczęli zakładać organizacje, które miałyby objąć władzę na Śląsku po przyłączeniu go do Polski. Powołano więc Kadry Ludowe w październiku 1938 r. Straże Obywatelskie. Te ostatnie rychło zostały zakazane a na ich miejsce założył J. Dreyza Zw. Wojsacki wkrótce i ten został zagrożony.

Równocześnie jednak Naczelna Rada Ludowa zrozumiała, że o Śląsk trzeba będzie walczyć zbrojnie i dlatego poleciła J. Grzegorzewskiemu stworzyć Polską Organizację Wojskową (POW), co nastąpiło w styczniu 1919 r.

W społeczeństwie polskim zrozumienie konieczności walki o Śląsk było bardzo silne. Zwłaszcza doły różnych polskich organizacji parły do niego całą siłą. Dlatego to wyznaczono termin wybuchu powstania na d. 21/22 IV. Powstanie nie wybuchło z powodu sprzeciwu W. Korfanteo, który sądził, że spowodowałoby ono trudną sytuację dla delegacji polskiej w Paryżu oraz opóźniłoby powrót wojsk gen. Hallera do Polski.

Rozgoryczenie z powodu zakazu powstania było b. silne. Gorące elementy wcale nie zaprzestały czynić zabiegów o nowy termin powstania, który J. Dreyza wyznaczył na dzień 22.VI.1919 r. Korfanty i teraz uniemożliwił wybuch. Rozkazy odwoławcze jednak nie dotarły już do kozielskiego i oleskiego, gdzie powstanie wybuchło, ale rychło je stłumiono.

Teraz już stało się widocznym, że powstanie w najbliższych tygodniach wybuchnie. Nagromadzona olbrzymia energia musi w jakiś sposób znaleźć ujście. Odprawa komendantów w Bytomiu zadecydowała o wybuchu powstania na noc z 17/18.VIII. Powstanie jednak na skutek nieporozumień wybuchło 16.VIII. i to tylko w powiecie pszczyńskim. Nazajutrz dopiero rozciągnęło się na inne powiaty. Nie miało już tego efektu, gdyż władze niemieckie zostały ostrzeżone.



Nie rozszerzyło się na cały G. Śl. ale objęło głównie powiat pszczyński, katowicki, świętochłowicki i tarn. górski.

Po kilku zaledwie dniach powstanie stłumiono. Wybitniejsi działacze schronili się do Kongresówki. Masy jednak powstańców dostało się w ręce niemieckie. Zapełniono nimi więzienia, chlewy i piwnice. Bi-to, katowano winnych i niewinnych, przede wszystkim wszystkich podejrzanych o robotę czy sympatie polskie. Znęcano się nawet nad starcami, dziećmi i kobietami.

To też na Śląsku z dużym entuzjazmem powitano fakt wkroczenia wojsk koalicyjnych, mogących czuwać nad porządkiem obszaru plebiscytowego. Moment ten miał dla rozwoju polskości olbrzymie znaczenie, gdyż mogła ona teraz już rozwijać się jawnie, pewna ochrony nowych władz na Śląsku. Było to znów niesłychanie doniosłe wydarzenie z tego względu, że propaganda plebiscytowa już się rozpoczęła. Niemcy przeznaczali na nie olbrzymie fundusze, Polacy zaś pracowali w głębokiej wierze w słuszność swej sprawy i w bliskie zwycięstwo.

Całą działalnością propagandową kierował Polski Komisariat Plebiscytowy, zorganizowany w lutym 1920 r. zatrudniono w nim około 1000 osób, osób ideowych, nie szczędzących niczego dla toczącej się walki. I dlatego „Hotel Lomnitz“ był solą w oku Niemców. Wystawiony na ciągłe niebezpieczeństwo napa-du, zmienił się w prawdziwą twierdzę. Żelazną bramę wejściową zaopatrzone w otwory na lufy karabinowe, okna osłonięto siatkami, na dachu zaś umieszczono basztę metalową, z karabinem maszynowym, w której był stale obserwator. Wewnątrz budynku uzbrojona straż czuwała nad bezpieczeństwem pracowników.

Poza tym działały komitety powiatowe i miejscowe. Wszystko to pracowało dla jednej idei powrotu ziemi śląskiej na łono Polski. A pracy było dużo. Trzeba było przeciwdziałać terrorystycznej działalności niemieckiej policji bezpieczeństwa.

Nie zapomniano również i o odpowiednim przygotowaniu obchodu święta 3-go Maja; święto to w 1920 r. wypadło bardzo uroczyście. Wszędzie odbyły się nabożeństwa a poza tym w miastach powiatowych pochody. Brali również w nich udział członkowie POW, jako straż ochronna, spodziewając się próby rozbicia pochodu, co w niektórych miejscowościach nastąpiło. Manifestacje te ogromnie podniosły samopoczucie Polaków.

Aby przynajmniej w części powetować tę klęskę, Niemcy postanowili zniszczyć Hotel Lomnitz w d. 28.V.1920 r., co się jednak nie udało dzięki bohater-skiej obronie kilku Peowiaków.

Po paru jednak miesiącach sytuacja dla Polaków na Śląsku stała się groźną. Albowiem wojna polsko-bolszewicka silnie podniosła nadzieje Niemców, przypuszczających, że jest ona początkiem końca odradzającej się Polski. Im bardziej bolszewicy zbliżali się do Warszawy, tym więcej podnosili głowę Niemcy.

17 sierpnia 1920 r. gazety niemieckie doniosły o upadku Warszawy. Równocześnie Niemcy wykorzystali ten fakt dla manifestacji, które miały udowodnić niemieckość Śląska. Pochody takie odbyły się w prawie wszystkich miastach powiatowych, tu i ówdzie zakończyły się rozruchami.

Największy rozmiar przybrały one w Katowicach. Tu zamordowano Dra Mielęckiego, działacza polskiego, zniszczono Deutsche Haus, gdzie znajdował się lokal Polsk. Komitetu Plebiscytowego, zdemolowano kilka sklepów polskich oraz dążono do wyrzucenia wojsk francuskich, co im się nawet udało. Porządek zaprowadziło wojsko dopiero 19 sierpnia.

Tymczasem jednak groźba rozruchów na Śląsku zagrażała skąd inąd. Dla Peowiaków wystąpienia Niemców były bardzo groźne. Część ich zgromadziła się w Sosnowcu, skąd po odebraniu broni, wrócili znów na Śląsk. Tym czynem rozpoczęło się drugie powstanie. Albowiem w parę godzin po wyruszeniu oddziałów peowiackich na Śląsk, wydano rozkaz do do powstania.

Wiadomości o zwycięstwie pod Warszawą jeszcze nie doszły. Sytuacja powstańców była bardzo ciężka. Wszyscy jednak posłuszni swym władzom, ruszyli do walki z policją bezpieczeństwa i bojówkami niemieckimi, żądając powołania „Straży Obywatel-



Zapełnione nimi więzienia, chlewy i piwnice.



skich“, mających utrzymać porządek na obszarze zajęтым przez powstańców.

Walka ta stała się zwycięską. W przeciągu 5 dni opanowano cały obszar przemysłowy, oraz dużą część powiatów rolniczych, z wyjątkiem niektórych miast. Drugie powstanie to jedne wielkie zwycięstwo. Butna duma germańska została starta. Elementy bojówkarskie w większości zniszczone. Polskość triumfowała w całej pełni.

Zwycięstwo to miało olbrzymie znaczenie. Usunięto niemiecką policję bezpieczeństwa, terroryzującą ludność polską. Teraz już propaganda polska mogła się swobodnie rozwijać. A termin plebiscytu zbliżał się szybko. Polacy robili co mogli. Wszystkie swe siły oddali na rzecz wielkiej sprawy.

I dlatego, kiedy po plebiscycie rozeszła się pogłoska, że Polsce przypadnie tylko powiat rybnicki i pszczyński, lud śląski znowu ruszył do walki o swoje prawo. Oddziały, baony i pułki szły w karnych szeregach do boju, aby przed całym światem zaprotestować przeciw niesprawiedliwemu podziałowi. Lała

się krew w wszystkich miejscowościach Śląska, zroszone zostały nią pola Kędzierzyna i Góry św. Anny. Ale wszyscy chętnie składali życie i wszyscy się konsolidowali w imię Wielkiej Idei, której na imię: „Powrót Śląska na łono Polski“.

Ogromne powodzenie powstania było możliwe dlatego, że zapał powstańców do walki był wielki. W prawdzie nie rozporządzali oni ani odpowiednią ilością broni, ani nie posiadali odpowiedniej ilości wykwalifikowanych oficerów, ale za to żywili zdecydowaną wiarę w słuszność swej sprawy i bronili jej aż do ostateczności. Dzięki temu ogromnemu zapałowi i poświęceniu ze strony kierownictwa powstań jak i komendantów okręgowych, rejonowych i dziesiętników można było opanować dużą część obszaru plebiscytowego. Sukces tym większy, że byli to przeważnie górnicy i rolnicy, których jedyną siłą witalną była walka z niewolą oraz chęć służenia ojczyźnie.

Oto Wielka Idea, którą żył Śląsk Pracy w pierwszych latach po wojnie światowej.

*Krenzel Konrad.*





## Trzeci maj.

Na świecie maj!... Na polach słyhać melodyjne głosy ptaków, ziemia zbudzona ze snu zimowego przyoblekła nową cudowną szatę zieleni. W tym precudnym rannym świcie prysnęły nieczułe lody obojętności dla sprawy ojczystej. Naród obudził się do czynu, a wszędzie rozlegało się hasło: „By Ojczyźnie dobrze było“. W kraju było gwarno i rojno... Nad Polską unoszą się dźwięki rozkołysanych dzwonów, twarze wszystkich rozjaśnione, uniesione radością choć skupione i poważne. Polska bowiem dźwiga się z upadku i odradza się, zapatrzona w majowe i królewskie słońce wolności.....

I dlatego cała Polska wita uroczysty dzień święta narodowego, dzień 3-go maja, jako rocznicę dnia odrodzenia ducha w narodzie. Rozpala się w duszach naszych wspomnienie dnia zwycięstwa nad ciemnotą, dnia wyzwolenia z własnych błędów, niesie ono światło wzmoczonej świadomości dnia dzisiejszego. Najszlachetniejsi z ówczesnego społeczeństwa pozostawili swym spadkobiercom testament. Konstytucję 3-go maja, którą Kołłątaj nazwał „ostatnią wolą konającą

Zwyciężyły najszlachetniejsze instynkty w narodzie, by wspólnym wysiłkiem podźwignąć pogrążające się w ciemności ojczyznę. Niestety było zapóźno. Przemężni wrogowie czuwali nad tym, by ona nie powstała, zadali gwałt woli narodu, unicestwili zdrowy odruch, nie pozwolili przekuć go w czyn.

Gdy Polska została wymazana z mapy Europy wówczas wskazania tego testamentu były przewodnikami narodu wskazującymi mu drogę ku jaśniejszej i szczęśliwej przyszłości.

Płynęły długie lata czarnej i głuchej niewoli, ale odblask tej jutrzemki, co zapłonęła nad Polską w dniu 3 maja rozbiły na tysiące iskier i promieni, padł w głębinę serc i żarzył się w ukryciu wybuchając od czasu do czasu krwawym płomieniem rozpaczliwego protestu.

Przetrwali Polacy ten okres niewoli mimo wielu klęsk i upokorzeń, ale też wyrobił się w nich hart i niezłomna wola, która pozwoliła im urzeczywistnić marzenia szeregu pokoleń.

Musimy pamiętać, że wolność nasza została okupioną morzem krwi i łez wiekową męką pokoleń, ofiarą bohaterów i męczenników. Tego najdroższego skarbu musimy się uczyć pilnować za młodu. Tak, aby / umieć dla dobra kraju pracować, a także jeśli przyjdzie tego potrzeba zginąć w jego obronie.

My młodzież, której przyjdzie za lat kilka lub kilkanaście zająć takie czy inne stanowisko w pracy społecznej, musimy przygotować się do tego, żeby móc kiedyś powiedzieć: „Mocniejszy jestem, cięższą podajcie mi zbroję“.

Musimy w sobie tworzyć silne charaktery, których wolą organizować będzie zawsze i wszędzie myśl o mocarstwowej potędze Państwa Polskiego jako realną pobudkę dokonywanych czynów.

Dziś w tym dniu święta radości — zestrzelmy myśli w jedno ognisko, przygotowujmy się jak najskrupulatniej do zadań, które nas czekają. Musimy bowiem umieć i chcieć sprostać wielkim trudnościom i przeciwnościom.

Dzisiaj szczególnie trzeba nam być gotowym do czynów, nam młodzieży.— Otwiera się przed nami droga ogromna i daleka, droga dziejowych zadań i wielkich przeznaczeń.

Przejmując testament ojców, musimy podjąć przerwana ongiś pracę, stawiając fundamenty odrodzonego życia narodowego.

A wówczas pieśń radości popłynie w słoneczne bezbrzeża a jej głos tryumfalny zmiesza się z melodią lasów i mórz i poszumem wichrów.

Międzynarodowe stosunki polityczne są obecnie nadzwyczaj naprężone. Zachodni nasz sąsiad, ten odwieczny wróg wszystkiego co polskie, szerzy u siebie nie tylko terror i hasło gwałtu nad prawem, ale także, co nas najbardziej dotyczy, hasło ponownego zaboru ziem odwiecznie polskich.

Może już niedaleko do tej chwili, gdy przyjdzie nam przekuć słowa „w czynów stal“, tak jak przed 17 laty z 2-go na 3 maja w trzecim powstaniu zadokumentowali Ślązacy, że Śląsk był i pozostanie polską ziemią, gdy zajdzie potrzeba polskość Śląska utrzymać.

Obowiązki więc nasze obecne i przyszłe są wielkie i przygotować się do nich trzeba przez ciągłe hartowanie ducha.

W ten sposób będziemy najlepiej przygotowani do wykonania oczekujących nas zadań.

Bo też jeden z wieszczów powiedział:

*„Choć droga stroma i śliska  
Gwałt i słabość bronią wchodu —  
Gwałt niech się gwałtem odciska,  
A ze słabością łamać uczmy się za młodu!“*

L. Wojtala.



## **PRZEGLĄD PRASY.**

### **Żydzi jako reprezentanci polskiego życia gospodarczego zagranicą.**

Prasa świąteczna podała za P.A.T.em

W tygodniu przedświątecznym osadzeni zostali w Berezie Kartuskiej Ignacy Haskelberg, Aleksy Schreiber, Mendel Futerko. Wszyscy wyżej wymienieni działając pod pokrywką firmy: „Polskie Towarzystwo Eksportu Morskiego“ w Warszawie przedstawiali ministerstwu przemysłu i handlu dokumenty o eksporcie cukierków do Indyj holenderskich i Brazylii, celem wyjednania zezwoleń importowych na herbatę i kawę tych krajów, podczas gdy w rzeczywistości towar kierowany był do Anglii, a na miejsce przeznaczenia dochodziły ładunki żwiru, maskowane niewielką ilością cukierków.

Przypadkowe ujawnienie tych manipulacji w Batawii naraziło naszwank dobre imię eksportu polskiego.

Tam gdzie chodzi o interes, Żydzi nie krępują się żadnymi względami. Widzimy to w życiu gospodarczym Polski. Ale sięgać swymi brudnymi rękami za granicę naszego państwa, nadużywać imienia polskości, kompromitować nas, to chyba już trochę za dużo. Tak trudno nam o zdobywanie rynków eksportowych, wiele trudu poświęcamy na propagandę na-

szego państwa za granicą po to, by cały wysiłek został przekreślony niejednokrotnie jednym wyczynem naszej mniejszości żydowskiej.

### **Polacy na usługach Żydów.**

Jeden z dzienników warszawskich w art. „Coraz mniej naiwnych brak chętnych do bojówek przeciw-pikietowych“ opisuje w jaki sposób organizacje żydowskie starały się przeciwdziałać tk. zw. pikieciarstwu w okresie przedświątecznym. Akcja żydowska ograniczała się głównie do angażowania specjalnych bojówkarzy z szeregów bezrobotnych, którym wypłacano pewne ustalone dniówki i po wydzieleniu odpowiedniej porcji wódki, podchmielonych wypuszczano na ulicę, by wszczynali awantury z pikietującymi sklepy żydowskie co w następstwie doprowadzało do interwencji władz i usunięcia niewygodnych pikiet.

Autor podaje dalej, iż Żydzi nie dotrzymywali słowa i nie organizowali pomocy dla tych, którzy podczas wystąpień w obronie przed pikieciarzami zostali skazani, co w rezultacie przyczynia się do ogólnego zniechęcenia i obecnie brak kandydatów do bojówek.

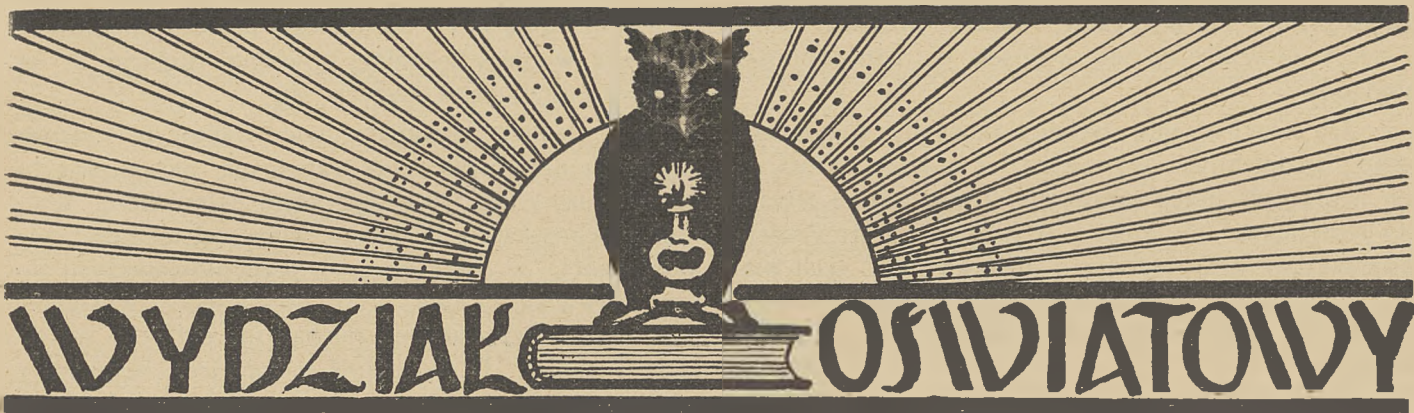
Przykrem jest, że znajdują się wśród Polaków tacy, którzy za pieniądze oddają swe usługi Żydom. Jak im się odwdzięczą za to, oto próbka tego co odczuli dotychczas na własnej skórze.

**Mundury i materiały na ubrania**

**kupujcie tylko**

**w SKŁADNICY OMPIACKIEJ**





## O repertuarze.

Najgorszą rzeczą dla kierowników zespołów jest wybranie odpowiedniej sztuki, a to takiej, żeby ją można było dostosować do środowiska. Wydaje się, że jest z czego wybierać, ale z tej mnogości sztuk, jakie wydano dla teatru niezawodowego, trudno coś wybrać. Oto co pisze M. Limanowski w poradniku teatrów i chórów włościańskich: „Teatr ludowy w Polsce — to kwestia niezwykle drażliwa, niema co grać“!!! Z takimi sądami możemy się spotkać dosyć często. Oto co pisze w swoim sprawozdaniu Rzepecka, po odegraniu we Lwowie przedstawienia przez zespół teatralny wiejski ze Zboisk: „Piękne i jedyne sztuki niezapomnianego Anczyca tj. „Gorzalka“, „Łobzowianka“ i „Chłopi arystokraci“, dziś już nie interesują — jak dawniej — publiczności lwowskiej. Dziś stosunki się zmieniły, chłop stał się inteligentniejszy i pod wpływem oświaty wyszlachetniał.. W umysłach ludzi budzi się gorąca żądza poznania historii własnego narodu, żądza nauki i dążenie do życia praktyczniejszego“.

W roku 1903 Zarząd Główny Tow. Kółek Rolniczych we Lwowie urządził ankietę w sprawie teatrów włościańskich. Oto co pisze w odpowiedzi Dr. K. Estreicher o repertuarze:

„Sztuki pisane są bez znajomości luou; włościanie, wprowadzeni na ludowe sztuki Anczyca, Gregorowicza i inne, nazwali je prześmiewaniem ludzi“.

Utarło się wśród wydawców i autorów, błędne mniemanie, że te utwory, które odrzuciła scena zawodowa, nadają się dla teatru ludowego, jako instytucji niższej — pośledniejszej kategorii, dalej że dla utworzenia sztuki ludowej nie potrzeba talentu literackiego i znajomości sceny, że wystarcza grafomaństwo. I dlatego wśród tylu utworów nie można znaleźć utworów wartościowych i dostosowanych równocześnie do warunków i możliwości artystycznych oraz technicznych scen teatrów ludowych. Z tych wywodów wysuwa się wniosek: skąd brać, co grać

i jak grać? Otóż materiał do grania winien być dobierany stosownie do wieku, poziomu kulturalnego, wyrobienia teatralnego, zainteresowań zespołu i środowiska, w którym zespół pracuje. Materiał dostosować do wysuniętych przez zespół tematów pracy, a nie by praca miała być zakrojona i dostosowana do tematów, wysuniętych przez jakiegoś autora sztuki, tematów nieraz oderwanych i nie stosownych dla danego środowiska.

Obok zagadnień aktualnych z życia codziennego życia własnego środowiska czy środowisk nam znanych „sąsiednich“ z którymi się stykamy, znaleźć się muszą wśród tematów pracy teatralnej, tematy bohaterskie o odległych czasach, krajach czy ludziach, tematy pomagające ludziom w szukaniu dla ich dusz ideałów do naśladowania, czy wreszcie odpowiadające obranym przez ludzi ideałom.

Ważną sprawą jest tak zwane „wychowanie“ przez zespół widzów i środowiska, a nie bezmyślne



Zespoły na ulicach Katowic budzą radość.



schlebianie niewybrednym nieraz gustom widzów, jak to prawie powszechnie miewa miejsce. Otóż z czego wywodzi się ten wniosek o różnorodności poglądów?

Do zilustrowania tychże, możnaby przytoczyć szereg znamienych wypowiedzi z ankiety, która na ten temat była przeprowadzona przez autora tematu „O repertuarze“ M. Mikułę, w kilkunastu powiatach, województw krakowskiego i kieleckiego. Z tych masowych odpowiedzi dowiedzieć się możemy co pragną ludzie (małych środowisk) by grano na ich scenach.

Duży procent biorących udział w wymienionej ankiecie wypowiada się przeciw dramatom, a za komediami, któreby rozjaśniły to szare życie wiejskie. Żądają więc teatru wybitnie rozrywkowego. Z tego wszystkiego, że trudno sprawę repertuaru dla wsi uogólnić, że potrzeby i zainteresowania kulturalne poszczególnych miejscowości są różne, zależnie od wielu skomplikowanych czynników.

Mogę tu śmiało powiedzieć, że wieś żąda szczerości. prawdy — żąda od teatru przeżycia. Skoro nie możemy kopiować teatru zawodowego, to musimy poszukać własnych form, własnego wyrazu artystycznego. Jeśli nie mamy repertuaru gotowego, to musimy go sami tworzyć a tworzyć tak, by odpowiadał naszym zainteresowaniom i potrzebom.

Formy pracy teatralnej zależą od różnorodnych metod i technik pracy, którą teatr się posługuje, zależą one również od celów którym mają służyć, od zainteresowań, potrzeb i możliwości artystycznych środowisk, które je tworzy. Z tych względów trudno te formy rozgraniczyć i poklasyfikować. Ze względu na skalę i rozmiary w jakiej prowadzi się pracę, uwzględnia się dwa rodzaje teatru ludowego. Jeden zakrojony na większą skalę i mający dostarczać szerszemu środowisku przeżyć artystycznych przez przedstawienia, to teatr widowiskowy zwany także „otwartym“. Drugi prowadzony na małą skalę w zamkniętych zespołach, niby świetlicowy, zwany „zamkniętym“. W teatrze tym mogą się rozwinąć takie formy, jak gry „dramatyczne“ żywa gazeta, teatr samorodny, teatr kukielkowy, inscenizacje, pieśni i tekstów literackich, recytacje zespołowe, inscenizacje rytmiczno-taneczne, oraz taniec. Następnie gry dramatyczne, inscenizowanie wyrazów wielu sylabowych, w formie żywego obrazu i szereg innych jeszcze rzeczy.

Wspomnieć mi należy o tak zwanej inscenizacji rytmiczno-tanecznej. W inscenizacji rytmicznej wydobywamy z pieśni o rytmie tanecznym — akcję, przed-

stawiamy ją tańcem. Ta forma wiąże się ściśle z tańcami ludowymi, które dla dużego procentu młodzieży stanowią w pracy teatralnej poważną atrakcję i są terenem kulturalnego wyżycia się.

W teatrze otwartym, widowiskowym wysuwa się forma odtwórcza sztuk teatralnych, dająca pole do popisu zazwyczaj, tylko wybranym jednostkom. Wartość wychowawcza tej formy zależy od metody pracy stosowanej w okresie prac przygotowawczych do przedstawienia. Obok teatru otwartego, występuje teatr obrzędowy. Składają się nań inscenizacja, recytacja i taniec. Tu rozróżnić można teatr obrzędowy religijny, — występujący w formie najswobodniejszej, to też prowadzenie go ma charakter dość dowolny, oparty jedynie o pewne tradycje i obchody religijne. Dalej mamy jeszcze teatr obchodowy, pojawiający się przy uroczystościach i obchodach o charakterze społecznym, mający ustalone tylko ogólne ramy, a w szczególności w wykonaniu oparty o momenty samorodne. Wreszcie teatr obrzędowy t. zn. świecki, polega na odtwarzaniu obrzędów religijnych, pogańskich, które dawniej tworzyły — stanowiły treść życia duchowego pewnych grup ludzkich, a obecnie na skutek zmian zaszłych w życiu, kulturalnym i społecznym, zostały zepchnięte do roli tradycyjnej zabawy.

Otóż zbierajmy wszystkie legendy, bajki, zwyczaj, pieśni i tańce, które jeszcze się przechowały do dziś i z tego tworzymy teatr ludowy, tak prosty i zrozumiały dla nas, a przecież mający w sobie tyle piękna, uroku?! Cudu mogę śmiało powiedzieć. — Czyż my, którzy się w tych rzeczach rodziliśmy i wykolebaliśmy nie umiemy ich zrozumieć? Nie umiemy ich oddać w całej pełni swego uroku?

„Nie mogę skończyć pytań, które mi się nasuwają — nie mogą wątpić — ani nikt nie śmie! Bo w tej chwili widzę przed oczyma całe masy miłośników i zespołów, którzy tak, poprostu powiem oryginalnie i z takim przejęciem cudownie odtwarzają te rzeczy, a za tym, kto w sobie ma, odczuwa pragnienie, głód przeżyć artystycznych szczęścia chwil wzniosłych i radosnych niech z całym zapalem i poświęceniem oddaje się pracy w zespole teatralnym, w tym magazynie rzeczy nie obecnych, a tam znajdzie wszystko to, czego pragnie twórcza dusza. Zaznaczam jednak, że nie powinniśmy się zamykać w szablony jednej utartej formułki czy tradycyjnego repertuaru sztuk, bo szablon i rutyna prowadzi do skostnienia, od którego praca nasza musi być bardzo daleką. Bądźmy ciągle twórczymi!

— Lenard Paweł.



## Zespoły samokształceniowe u mety.

Prace zespołów samokształceniowych dobiegają końca, względnie nawet już zostały ukończone. Tak się wszędzie utarło, że z chwilą ukończenia jakiejś pracy zestawia się wyniki prac z pozostawionymi sobie na początku zamierzeniami i stwierdza się, co zostało w zupełności wykonane, co tylko w części, a co zupełnie nie zostało podjęte i dlaczego. U mety pracy trzeba sobie zdać sprawę z przeszkód, na jakie natrafiono, z wniosków, które nasunęła realizacja programu. Te wszystkie rzeczy winny znaleźć swoje miejsce w sprawozdaniu.

Dlatego też po zakończeniu prac zespołów samokształceniowych, kierownicy zespołów muszą sporządzić sprawozdanie, które *w terminie do dnia 15-go czerwca 1938 r. należy przesłać do Wydziału Oświatowego przy Zarządzie Głównym O. M. P.*

W sprawozdaniu należy zamieścić następujące dane: nazwę kursu samokształceniowego, imię i nazwisko kierownika i przodownika zespołu, datę rozpoczęcia i ukończenia prac, ilość członków zgłoszonych na początku z tym ile w czasie kursu ubyło, ile doszło nowych uczestników, ilość członków, którzy kurs

ukończyli. Po tych wstępnych wiadomościach należy podać w sprawozdaniu z jakich książek korzystał zespół w swojej pracy i skąd je uzyskał. W tej części należy podać jakie książki były najużyteczniejsze, które mniej, a jakie zupełnie zbyteczne i na brak jakich książek praca zespołu cierpiała. W trzeciej części sprawozdania należy podać ilość opracowanych przez członków zespołu referatów ich tytuły i gdzie zostały wygłoszone.

W ostatniej części należy zamieścić ogólne uwagi, spostrzeżenia, które nasunęły się przy pracy.

Sprawozdania te będą dla Was spojrzeniem w miniony okres pracy, spełnieniem swego obowiązku. Dla Wydziału Oświatowego zaś będzie to cenny materiał, który można będzie wziąć pod uwagę przy ustalaniu programu na następnym sezon zimowy.

Czekamy więc na Wasze sprawozdania, dla których termin nadsyłania upływa 15 czerwca rb. Ciękawki jesteśmy, który zespół pierwszy nadesła sprawozdanie, a który ostatni. Wierzymy bowiem w to, że sprawozdania w terminie wpłyną wszystkie.

*Wydział Oświatowy.*

## Kurs dla kierowników zespołów i instrumentalnych.

W lipcu 1938 r. odbędzie się w Krzemieńcu 3-ci kurs dla kierowników amatorskich zespołów instrumentalnych, organizowany przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Na kurs mogą być przyjęci kandydaci, którzy nie przekroczyli 35 lat życia i pracują społecznie, jako czynni kierownicy jakichkolwiek zespołów instrumentalnych, przy czym pierwszeństwo mają kandydaci zgłoszeni przez związki lub instytucje społeczne.

Na kursie wykładane będą:

dyrygowanie orkiestrą i chórem,  
elementarne wiadomości z teorii muzycznej,  
solfeż,

instrumentacja na różne zespoły.

Kurs trwa 5 tygodni tj. od 4.VII. do 6.VIII. 1938. Słuchacze otrzymują naukę darmo, oraz mieszkanie

i utrzymanie w internacie Liceum Krzemienieckiego za opłatą zł 85.— za cały kurs. Przejazd słuchacze opłacają sami przy czym w drodze powrotnej przysługuje zniżka 50% na P. K. P.

Zgłoszenia na kurs — wraz z wypełnionym kwestionariuszem oraz deklaracją, mocą której kandydat zobowiązuje się przynajmniej do trzyletniej pracy społecznej należy nadsyłać do dnia 15 maja 1938 r. do Wydziału Sztuki Ministerstwa W. R. i O. P. Warszawa, Al. Szucha 25.

O przyjęciu na kurs zostaną powiadomieni kandydaci do dnia 15.VI.1938 r.

Kandydaci winni się zgłosić w Zarządzie Głównym O. M. P. Wydział Oświatowy w terminie wyżej podanym.





# WYCHOWANIE FIZYCZNE W



## Nasze rozgrywki o mistrzostwo grup.

Ustalone ostatnio mistrzostwa grup odbyły się w podanych terminach i miejscach. Za wyjątkiem grupy III. Okręgi wykazały, że przyjęta forma zawiadomień i nowy podział mistrzostw jest bardzo dogodny. Okazało się bowiem, że organizatorzy zawodów grupowych, przy mniejszych wydatkach, mają możliwość zgromadzenia dużej ilości zawodników i tym sposobem drużyny słabsze mają możliwość współzawodniczenia ze sobą, nie będąc narażone na większe wydatki związane z wyjazdem na mistrzostwa finałowe.

### S z a c h y

#### Grupa I. Piekary

- I. miejsce OMP Godula 13½—4½ p. mistrz
- II. „ „ Piekary I. 11 —7 w-mistrz
- III. „ „ Tarn. Góry 6 —12
- IV. „ „ Łagiewniki 5½—12½.

### Ping-Pong

- I. miejsce OMP Orzegów mistrz drużynowy
- II. „ „ Piekary II wice mistrz
- III. „ „ Tarn. Góry

### Gry podwójne

- I. miejsce Widera — Gulba Piekary II. mistrz
- II. „ „ Sokołowski-Malek Łagiewniki w-mistrz

### Gry pojedyncze

- I. miejsca dh Widera OMP Piekary mistrz
- II. „ „ Tobolik „ Orzegów w-mistrz

#### Grupa II. Bielszowice

### S z a c h y

Do zawodów stanęły drużyny: OMP Bielszowice jako mistrz okręgu Bielszowickiego, oraz OMP Ligota jako mistrz okręgu Katowickiego.

Mecz zakończył się niezbyt przekonującym zwycięstwem Bielszowic w stosunku 4:2.

#### Grupa IV. Rybnik

### S z a c h y

Drużyna OMP Rydułtowy mistrz

### Gry pojedyncze

- I. miejsce dh Figura OMP Rydułtowy mistrz
- II. „ „ Jeszka „ „ w-mistrz

### Ping-Pong

### Gry drużynowe

- I. miejsce OMP Rybnik mistrz
- II „ „ Pszów w-mistrz

### Gry podwójne

- I. miejsce dh Strączek — Janik OMP Rydułtowy
- II. „ „ Kermel — Szymecki „ Rybnik

### Gry pojedyncze

I. miejsce dh Strączek OMP Rydułtowy mistrz  
 II. „ „ Kermel „ Rybnik w-mistrz  
 w grupie IV. brało udział 43 druhow  
 w grupie II. nie przeprowadzono rozgrywek ping-pong.  
 w grupie III. rozgrywki się nie odbyły.

Główny Wydział Sportowy.

## Okręgowe mistrzostwa ping-pongowe O. M. P. w Jastrzębiu Zdroju.

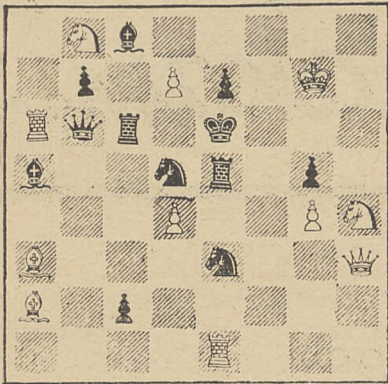
W czasie od 30 marca do 3 kwietnia br. przeprowadził **Okręg Jastrzębski zawody ping-pongowe o mistrzostwo okręgu**. Do rozgrywek stanęło 5 drużyn, a mianowicie: Skrbeńsko, Moszczenica, Jastrzębie Zdrój Team „A” i „B” oraz Jastrzębie Górne. Do finału zakwalifikowała się drużyny Skrbeńsko i Jastrzębie Zdrój T. „A”. Spotkanie to rozegrane zostało w niedzielę dnia 3 kwietnia w Jastrzębiu Zdroju Mistrzostwo okręgu zdobyła drużyna z Jastrzębia Zdroju w składzie: Mocha Krzyżowski, Cnota, Dyrdy i Mecha, wynikiem 5:2.— W tym samym dniu przeprowadzono indywidualne mistrzostwa w konkurencji gier pojedynczych i podwójnych. Wyniki w singlu były następujące: Mocha—Piechaczek 21/19, 21/12, Krzyżowski—Mecha 21/14, 21/6, Pro-

chaska—Dyrdy 21 12 21 14, Gałucki—Gindenbrandt 21/6 21/12. półfinał: Mocha — Krzyżowski 21/17 11/21/6. Gałucki—Prochaska 21/15 21/16.

Mistrz Mocha — Jastrzębie Zdrój, wicemistrz Gałucki — Skrbeńsko, 17/21 17/21 19/21. W konkurencji gier podwójnych do finału zakwalifikowały się pary Gałucki, Meisner — Mocha Cnota. Mecz skończył się 17/21 21/14 21/16 na korzyść pary Gałucki Meisner. Do zawodów stanęło 31 dh, Organizacja zawodów spoczywała w rękach dh Mych. Ponieważ impreza zgromadziła liczną ilość sympatyków niewątpliwie przyczyni się do powiększenia liczby zwolenników tego sportu i zwiększy szeregi naszych Ompiaków.

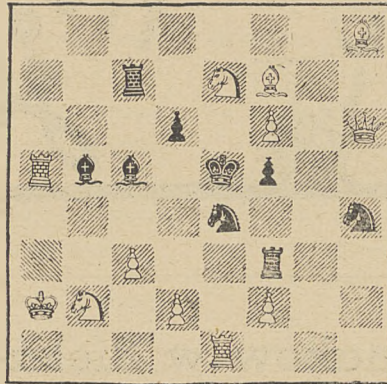
# ZADANIA SZACHOWE.

7. E. Wolański, Lwów



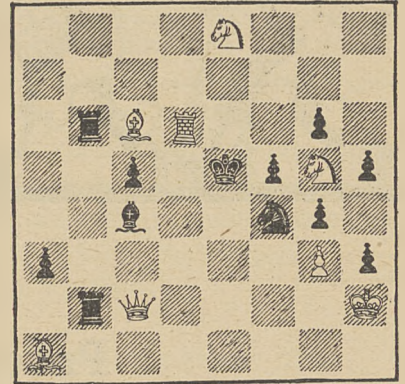
Mat w 2 posunięciach.

8. J. A. Rusek, Komorowice



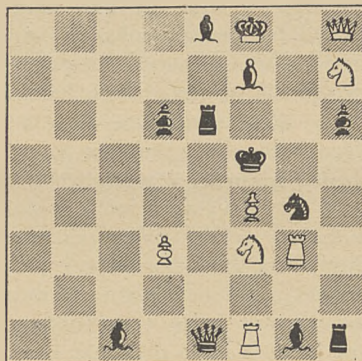
Mat w 2 posunięciach.

9. R. Pieprzyk, Dziedzice  
Oryginalne



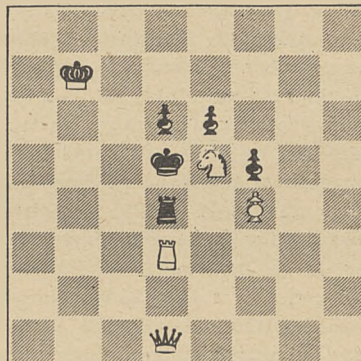
Mat w 2 posunięciach.

13. T. Płaczek, Świętochłowice  
Oryginalne



Mat w 2 posunięciach

14. Z. Paszkiewicz, Chorzów  
Oryginalne



Mat w 2 posunięciach

Widowisko propagandowe zespołów regionalnych  
odbędzie się na stadionie w Chorzowie  
w dniu 19 czerwca 1938.





# Między junakami

## Praca junaków w Bielszowicach.

Drużyna Junacka bierze czynny udział we wszelkich pracach Oddziału czy to w wystąpieniach nazewnątrz czy w ścisłych pracach świetlicowych. O ile chodzi o prace drużyny to możemy się, poszczycić imprezami zakreślonymi na szeroką skalę jak wykonanie dekoracji do reprezentacyjnego balu, który przyniósł czystego dochodu 400 zł. Urządzono w własnym zakresie gwiazdkę junacką (obecnych 67), na którą zaproszono kierowników junackich sąsiednich Oddziałów. Schadzki odbywają się regularnie 2 razy w tygodniu. Schadzki przygotowawczych do I stopnia było 40, (co daje 80 gawęd), które przeprowadzali członkowie sekcji oświatowej z prezesem; dh komendantem na czele. Ta sama liczba gawęd dotyczy Junaków, przygotowujących się do II stopnia sprawności. Drużyna junacka nawiązała ścisły kontakt z pobliskimi drużynami (7 przemarszów do sąsiednich drużyn). Szczególną uwagę zwracamy na to, by junacy samodzielnie kupowali sobie mundury. W związku z tym założono kasę oszczędności, — ogólna kwota wpłaconych składek wynosi 68,55 zł. Siedemnastu junaków ukończyło kursy i obozy przeszkoleniowe. Równocześnie zaznaczamy, że wszyscy kursiści odpowiednio do swych zdolności, mają przydzielone prace, które muszą wykonywać samodzielnie. Szczególną uwagę zwraca się na akcję pójścia wszere, w związku z czym podzielono pluton junacki na 5 drużyn. Drużyna 1) przygotowujący się do II. stopnia liczy 47 junaków 2) Kolonia 30 junaków III Piaski 27 junaków IV Centrum 36 junaków, 3) 11 junaków. Każda z wyżej wymienionych drużyn musi do 3 maja przekroczyć liczbę 60 junaków.

Mamy ambicje, które musimy zrealizować, chcemy by 300 junaków stanęło jak mur w dniu 3 maja. Połowę roboty mamy za sobą, lecz jeszcze dużo jest do zrobienia. W najbliższym okresie mamy w projekcie zorganizowanie zebrania dla młodzieży pozaszkolnej, by i ją wciągnąć do roboty ompiackiej. Gdy cel ten zrealizujemy to w dniu 3 maja powie-

rny społeczeństwu czego jest nam brak, by nas jakoś poparto, gdyż, jest nie dopomyślenia, by kopalnia, która zatrudnia 1500 ludzi załogi nie mogła utrzymać warsztatu pracy, mającego na celu nauczanie naszych członków jakiegoś rzemiosła, dając tym samym naszym ludziom możliwość patrzenia w lepszą przyszłość. Postulat ten zrealizujemy, lecz musimy być wpierw silni, by głos nasz dobiegł tam, gdzie należy. Omawiając pracę samokształceniową stwierdziliśmy, że musimy się jeszcze szkolić. Dlatego przyszła nasza praca będzie: wyrobienie wyższego typu Polaka.

O. M. P. musi stać się dla nich wypełnieniem wszystkiego tego, czego szukają na ulicy. Zaprowadzono arkusze-egzaminacyjne. Wprowadzono je tylko u junaków, którzy są: 1) przyjęci i ukończyli I stopień, i w pracy swej wykazują, że system wychowawczy przez stopnie nie zniechęci ich do pracy, lecz, że przez stopnie praca ta się wzmocni. Konkurs junacki u nas nie chwyta, a to z tego powodu, że mamy cel jasny, który sobie zakreśliliśmy, a który musimy zrealizować tj. do 3 maja musi nas być 300.

1) Opracowano dokładnie w szczegółach program dla każdej drużyny osobno,

2) szczególny nacisk kładziemy na rywalizację pomiędzy poszczególnymi drużynami dzielnicami naszej miejscowości.

3) Kursistów podzielono tak, by przy każdej drużynie było ich conajmniej dwóch, by pomagali w realizowaniu programu (kursiści wprowadzają u kandydatów żywy dziennik, gazetę ścienną, gry świetlicowe, których nauczyli się na jedno-dniowej odprawie zastępowych specjalnie na to przeznaczonych).

4) raz na miesiąc urządzamy zbiórki całości, na których poszczególne drużyny wykazują co zrobiły i w jakiej mierze i tempie praca poszła naprzód.

Po 3 maja pokażemy, cośmy zrobili.





## Pamiętny dzień.

Nadszedł pamiętny dzień 2 maj 1921 roku. Świat tonął w blaskach słonecznego, majowego dnia. Mimo, że wiosna szła drogami i miedzami, miłość konała w sercach ludzkich. Ponośli je bunt szalonej nienawiści. Każdy dzień tworzył nowe tragedie, rozpacz i żale. Życie piękniejsze i w dobrobycie było dla nich snem, najpiękniejszymi marzeniami przyszłości, za którymi tęsknili gorąco.

W dniu tym odczuwało się jakiś nastrój—nastrój oczekiwania czegoś, co przyjąć ma niespodzianie.

Słońce powoli chyliło się ku zachodowi i przybierało coraz ognistszą, krwistą barwę. Nadszedł wieczór przeciwnie cichy i uroczysty. Z nad kominów fabryk i kopalń wystąpił sierp miesiąca, który płynął nad ziemią jakby zjawisko. Zamilkł ruch uliczny, tak zawsze żywy o tej porze, zrzadka przesunął się tu i tam przechodzeń i szybko gdzieś zniknął. Ukojona w ciszy zeszła na ziemię majowa noc. Cisza... Nagle, a było to już około północy, rozległ się w dali głos dzwonu. Najpierw odezwał się gdzieś w okolicy Bytomia jeden dzwon, za nim drugi i trzeci, a w chwilę potem wypełniły powietrze dźwięki niezliczonych dzwonów. Cały Górny Śląsk zamienił się jakby w jeden wielki dzwon, grający najrozmaitszymi tony. W muzyce tej był dziwny majestat, ogromna potęga, która przejmowała do głębi i budziła wzruszenie, jakiego doznaje się w chwili naprawdę wielkiej. Z dźwiękiem dzwonów mieszały się przejmujące dźwięki syren w kopalniach i fabrykach. Równocześnie

nie to tu, to tam zabłyśły w oddali światła, oświetlające okolice. Nocy tej dzielny lud górnośląski chwycił za broń, aby czynem orężnym zadokumentować przed światem swoją niezłomną wolę złączenia się na zawsze z Macierzą. Niezapomniana chwila—niezapomniane wrażenie!

Wśród tych światel zaś widziało się olbrzymie tłumy ludu. Szli z chorągwiami, jakby procesja, a w niebo bił majestatyczny dźwięk dzwonów, jednocząc się z dźwiękami śpiewanych pieśni nabożnych i narodowych, pieśni zmartwychwstania.

Idą...

Nagle z oddali padają salwy—jedna—druga—dalsze. Tłum rozprasza się. Zaczynają się tworzyć grupki. Padają gwałtowne karabinowe salwy—przebiegłe brzęki strzaskanego szkła...

Zaczęło się...

Pod osłoną nocy tu i tam przekradają się mniejsze grupki powstańców. Z karabinem w ręku, ze stalowym bityskiem w oczach wyglądają jak mściciele.

Owa noc przedziwna z 2-go na 3-go maja pozostanie na kartach dziejów odrodzonej Polski zdarzeniem niezapomnianego znaczenia, gdyż w mrokach jej zrodził się czyn, który przyczynił się do ostatecznego zadecydowania i przynależności Górnego Śląska do Polski.

Cześć ci pamiętna noc, któraś była kolebką nowej przyszłości prastarej dzielnicy piastowskiej.

Wojtala L.

## Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW.

### „Łostatki“ w Chorzowie IV.

Już tak dawno wybieramy się, aby coś napisać o sobie, choć to podobno nie jest ładnie się chwalić, a właśnie coś takiego chcielibyśmy uczynić. Otóż dnia 1 marca 1938 r. urządziliśmy sobie herbatkę „Łostatki“. O godzinie 7 zebrał się wszyscy junacy, a 15 minut później, w obecności Zarządu Oddziału z prezesem na czele dh Bienkiem, zagaił wieczornicę ref. junacki dh Warzecha. Po zagajeniu nastąpiło odśpiewanie hymnów: narodowego i powstańczego, poczem przemówił do junaków prezes Oddziału. Po przemówieniu nastąpiła deklamacja jun. Naucki „do apelu“ i Rotą Górnośląską zakończyliśmy część oficjalną. Zaraz po tej części wszedł do świetlicy prezes okręgowy dh Tobola, witany przez junaków oklaskami. Potem nastąpiło „generalne śpiewanie“ co jest specjalnością junaków, później występy junaków „Hażbietki i Zeflika“ przyjmowane zawsze oklaskami. Wreszcie nastąpiło to na cośmy czekali: przemówienie dha Toboli. Mówił on o hasłach rzuconych przez Zarząd. Bądź

karnym, poznaj i miłuj O.M.P. Przemówienie zostało przyjęte licznymi oklaskami. Po występach zespołów zakończyliśmy „Łostatki“ odśpiewaniem hymnu Powstańczego.





## II. Walny Zjazd Okręgu Piekarskiego w Brzozowicach-Kamieniu.

W dniu 10 kwietnia odbył się w sali gimnastycznej w Brzozowicach Kamieniu II-gi Walny Zjazd delegatów okręgu piekarskiego, na który przybyli przedstawiciele Zarządu Głównego: Komendant Główny dh Robaczyk Józef, Związku Powstańców Śląskich, delegat Zw. Powst. Śl. do O.M.P., Towarzystwa Polek, Młodych Polek.

Związku Strzeleckiego, O.M.P. okręgu Chorzowskiego. Walny Zjazd zagał dh prezes Lipok Antoni, hasłem „Cześć Ojczyźnie“, witając przedstawicieli i przybyłych gości. Po odśpiewaniu Hymnu Państwowego przystąpiono do porządku obrad. Na przewodniczącego zjazdu wybrano Komendanta Głównego dha Robaczyka Józefa, ławników p. Demarczyka i dha Bogackiego. Zaproszeni goście, przedstawiciele związków złożyli Walnemu Zjazdowi życzenia dalszej owocnej pracy. Delegat Związku Powstańców Śląskich do O. M. P. p. Demarczyk, kierownik szkoły w Brzozowicach, wygłosił piękne przemówienie, w którym m. i. wskazał, że Młodzież powinna iść wspólnymi siłami za polskim sztandarem, na którym widnieje napis: Bóg i Ojczyzna. Następnie wygłosił przemówienie programowe pełne głębokiej treści. Dh Robaczyk wskazując na deklarację ideową O.M.P., na wychowanie wyższego typu Polaka, którego powinna cechować duma narodowa. omawiając tezę „pierwszeństwa Polaków w Państwie“ wskazał mówca na bezczelne prowokacje obcych czynników w państwie, które są nastawione na wykorzystywanie wszystkiego, co polskie, osłabianie ducha narodowego Polaków, dając dobry grunt pod rewolucję światową — bolszewizm. Mówca wskazał jak ważną rzeczą jest wychowanie wyższego typu Polaka, którego zadaniem będzie: strzec zawsze i wszędzie dumy narodowej. Przemówienie wywarło na obcych głębokie wrażenie i było kilkakrotnie przerywane hucznymi, długotrwałymi oklaskami. Z kolei prezes dh Lipok zdał sprawozdanie z całorocznej pracy Zarządu Okręgowego, z którego wynikało, że praca była żywą, że powiększyła się ilość druhow, urządzono szereg imprez, akademie, obóz junacki, który liczył 215 uczestników. Liczba junaków wzrosła o 62% tak, że obecnie jest ich 156. Podczas gwiazdki obdarowano 120 junaków, za co druh prezes wyraził Komitetowi Pań szczególne podziękowania. Na polu W. F. okręg również zapisał się dobrze, uzyskując zaszczytne miejsca w szachach i ping-pongu. W końcu dh prezes dziękował wszystkim członkom Zarządu Okręgowego i Zarządowi Oddziału za współpracę. Po dyskusji udzielono ustępującemu zarządowi jednogłośnie absolutorium. Do nowo wybranego Zarządu Okręgowego weszli: M. Wolny Jerzy prezes, dh Li-

pok Antoni wiceprezes, dh Sobański Mikołaj skarbnik, dh Labus Erwin sekretarz. Nowo wybrany prezes dh Wolny przemawiał do druhow, zachęcając ich do współpracy i rzucając hasło na przyszły rok pracy. Hymnem powstańczym zakończono II-gi Walny Zjazd Okręgu Piekarskiego.

### Akademia ompiacka w Piekarach Śląskich.

Z okazji swego pięcioletniego istnienia urządził Oddział Piekary Śląskie II. w sali p. Gruszki w Piekarach uroczystą akademię, na którą licznie przybyli obywatele Piekar Śl., którzy zapełnili dużą salę. Akademię zaszczyli swoją obecnością Dh Prezes Zarządu Głównego Adolf Kempny i pan poseł Płonka Bartłomiej. Druh prezes Wolny Jerzy zagał akademię, witając gości, poczym odśpiewano Hymn Narodowy. Druh skarbnik Zoleński wygłosił referat, w którym omówił życie w oddziale piekarskim od chwili jego założenia po dzień dzisiejszy. Prelegent wskazał na trudności, na które napotymano przy założeniu oddziału, jak te trudności przezwyciężono i jaką jest praca obecna w Oddziale. Druhowie sami skonstruowali sobie aparat radiowy, który tak bardzo przyczynia się do rozweselenia życia świetlicowego. Oddział się świetnie rozwija i liczy w chwili obecnej 150 członków, którzy wiernie służą Ojczyźnie, a w razie potrzeby będą Jej bronili ze wszystkich sił. Przemówienia wysłuchali obecni z wielkim zainteresowaniem, darząc prelegenta hucznymi oklaskami.

Po przemówieniu druh Pudlik wygłosił deklamację, poczem odbyły się występy sekcji teatralnej, która zaprodukowała szereg pięknych inscenizacji i tańców, które widocznie zadowoliły obecną publiczność, o czym świadczyły nieustające oklaski. Szczytem akademii był referat ideowy, wygłoszony na tle żywego obrazu przez Dha Prezesa Zarządu Głównego Adolfa Kempnego, który swymi porywającymi słowami zjednał OMPowi bardzo wielu nowych przyjaciół, wskazując na potrzebę siły narodowej na wychowanie wyższego typu Polaka, na konsolidację młodego pokolenia, które musi stworzyć nową mocarną Polskę. Burza oklasków rozległa się na sali po przemówieniu. Takie było wrażenie, jakie wywarły słowa Druha Prezesa na obecnych. Z kolei chór oddziału pod sprawnym kierunkiem dha Madei wykonał „Hymn Śląski“.

Po wyczerpaniu programu, który w całości był wykonany przez Druhow z udziałem Młodych Polek, dh prezes Wolny zakończył akademię, dziękując wszystkim za okazanie zainteresowania i apelował do obywateli, aby współpracowali z Młodzieżą Powstańczą, która tak bardzo tego pragnie i potrzebuje. Hymnem Powstańczym zakończono akademię.

H. K.

